

Marek Skwara

"Literatura polska : przewodnik encyklopedyczny", Warszawa 1984-1985 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/3, 381-386

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

utrudniona w związku ze sposobem drukowania obu tomów *Przewodnika*. System fotoskładu starszej generacji (mam w tej sprawie doświadczenia z czterech lat druku wydania krytycznego *Popiołów*) częstokroć zmusza do tego, by przesładać i przedrukować cały akapit (ze względu na różnice w wymiarach poszczególnych czcionek), gdy korektor znajdzie błąd w jednym wersie; przedruk wersu, w którym znaleziono błąd literowy, można kilkakrotnie powtarzać, gdyż np. wers ten został źle odbity lub źle wklejony do całego tekstu. Dla publikacji słownikowych stare techniki druku (i fotoskład nowszej generacji) były korzystniejsze, gdyż zapewniały korektorom większe możliwości eliminowania pomyłek w datach i literówkach¹². Myślę, że i sposób druku LP wpłynął na kilkuletnie opóźnienie tej potrzebnej dwuksięgi.

Po tych wywodach staje się jasne, że przewodnika encyklopedycznego po literaturze polskiej nie da się stworzyć przez rozpisanie haseł *Wielkiej encyklopedii powszechnej*: specyfika LP leży w tym, że autorzy haseł muszą tu na nowo przemyśleć wiele problemów (np. nauczyć się pisać minimonografie twórczości, opowiadać sztukę pisania streszczeń itp.), by żywioł literacki zamknąć w hasłach słownikowych. W dalszych wydaniach LP należałoby zadbać o wyeliminowanie drobnych pomyłek (inni recenzenci wskazali również całe listy błędów LP) oraz jak największe zbliżenie się autorów i redaktorów LP do swoistości literatury i prawdy o literaturze.

Jerzy Paszek

LITERATURA POLSKA. PRZEWODNIK ENCYKLOPEDYCZNY. [Opis bibliograficzny jak na s. 371].

Problem, który mnie szczególnie zainteresował, kiedy dotarły do moich rąk oba tomy *Przewodnika*, można sformułować tak: jaki obraz literatury naszej został przedstawiony w pierwszej polskiej encyklopedii literackiej?

Zacznijmy od przywołania toposu estetyki nowożytnej, w którym porównuje się kulturę europejską do giganta, którego jedną nogę stanowi antyk, drugą zaś *Biblia*. Sądzę, że topos ten można zastosować także do literatury polskiej, lecz nie tej, której wizerunek kształtuje *Przewodnik*. Czytając tę encyklopedię odnosi się wrażenie, że literatura polska to jednonogi gigant-kaleka, któremu ktoś obciął drugą nogę — chodzi mi oczywiście o brak hasła „Biblia a literatura polska”. Nie może być usprawiedliwieniem fakt, że wspomina się (nad wyraz marginalnie) o związkach literatury z *Biblią* w takich hasłach jak: „Orient a literatura polska: Izrael” w opracowaniu Władysława Tubielewicza czy „Biblie polskie” w opracowaniu Redakcji. Ta luka w *Przewodniku* jest nie tyle winą jego redaktorów, ile świadectwem czasu, w którym encyklopedia powstawała (chyba ta sama przyczyna spowodowała brak takich haseł, jak m. in. ewangelia, katechizm itp.). Warto może przypomnieć, że interesujące nas tu zagadnienie dobrze zostało opracowane w tomie 2 *Encyklopedii katolickiej*¹.

¹² Idzie mi o takie błędy w datach, które zauważy każdy korektor (np. I, XII — „K. Czachowski *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884—1944*, t. 1—3, W. 1934—36” — gdzie data wydania jest wcześniejsza od okresu, który książka miałaby objąć), a jednak istnieją duże przeszkody w samej technice druku, utrudniające eliminację omyłki.

¹ *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Pod redakcją F. Gryglewicza, R. Łukaszyka, Z. Sułowskiego. Lublin 1976. Zob. hasło „Biblia w literaturze”, któ-

Czytając *Przewodnik* ze zdziwieniem stwierdziłem, że nie ma oddzielnego hasła „Realizm socjalistyczny”, tylko drobna wzmianka o tym zagadnieniu w ogólnym hasle „Realizm”. Trzeba przyznać, że w polskiej historii literatury, a także szerzej: w polskiej estetyce, jest to temat „mało popularny” (to w jakiś sposób usprawiedliwia autorów *Przewodnika*), na palcach jednej ręki można wyliczyć poświęcone mu prace. Sądzę jednak, że już najwyższy czas, aby ten tak ważny i bogaty w konsekwencje kierunek w polskiej kulturze doczekał się należytego opracowania i odpowiedniego miejsca w encyklopediach literackich. Konsekwencje socrealizmu są dwojakiego rodzaju. Z jednej strony, dawne schematy błakają się jeszcze tu i ówdzie po trzeciorzędnej literaturze, z drugiej strony, prawie cała sztuka i literatura powstałe po 1956 r. zawdzięczają swój kształt artystyczny negacji programu realizmu socjalistycznego.

Chyba najwięcej wątpliwości wśród czytelników *Przewodnika* budzą hasła poświęcone literaturze współczesnej. Nie byłoby w tym nic dziwnego, wszak to epoka bardzo płynna i nieskrystalizowana, a przez to podatna na wszelkie działania pozartystyczne, gdyby nie fakt ewidentnych sprzeczności między poszczególnymi hasłami.

Oto przykład: Jan Błoński w biogramie Witolda Gombrowicza stwierdza: Wydał ją [tj. *Operetkę*] wraz z t. 3 prowadzonego od 1953 *Dziennika* (t. 1—3, Paryż 1957—66), w którym — mieszając osobiste i błahe nieraz rozważania z zaczepnymi polemikami i rozważaniami filoz[oficznymi] — namalował najosobliwszy zapewne autoportret w pol[skiej] literaturze”.

Trudno nie zgodzić się z tymi uwagami. *Dziennik* zawiera rzeczywiście „najosobliwszy zapewne autoportret w polskiej literaturze”. A skoro tak, to każdy czytelnik *Przewodnika* ma prawo oczekiwać, że dokładniejsze informacje o tym nadzwyczajnym autoportrecie odnajdzie w oddzielnym hasle poświęconym *Dziennikowi* Gombrowicza. Czytelnika spotyka jednak rozczarowanie, w *Przewodniku* nie ma tego hasła.

Inna sprzeczność związana jest z „Nową falą”. Szkoda, że ta formacja artystyczna nie otrzymała samodzielnego hasła, poświęcono jej kilka linijek w ogólnym hasle „Liryka”. Redaktorzy, jeśli nawet nie mieli zamiaru umieszczać w *Przewodniku* oddzielnego hasła, powinni byli umieścić odsyłacz: „Nowa fala” zob. „Liryka”. (Ten brak odsyłacza, tak charakterystyczny dla wielu haseł, uważam za jeden z najpoważniejszych mankamentów technicznych encyklopedii.) Twórczość kilku przedstawicieli „Nowej fali” (S. Barańczaka, J. Kornhausera czy A. Zagajewskiego) cieszy się zarówno wśród czytelników jak i krytyków olbrzymią popularnością i uznaniem. Przez wielu poeci owi zostali uznani za „klasyków” współczesności, a skoro tak, to należało oczekiwać, że w *Przewodniku* znajdą się poświęcone im biogramy, tymczasem z trójki wymienionych tylko Barańczak ma własny biogram.

Słabą stroną *Przewodnika* są hasła osobowe (poeci „Nowej fali” to tylko jeden z przykładów), należy jednak lojalnie stwierdzić, że autorzy zdają sobie z tego doskonale sprawę, piszą bowiem w *Przedmowie*: „Z pewnością należy powiększyć listę haseł osobowych. To sprawa podstawowa, a szczególnie trudna w zakresie literatury współczesnej, jeszcze żywej, zmiennej, nie zhierarchizowanej, nie zastygłej w trwały kształt historycznoliteracki” (s. IX). Po takiej deklaracji pozostaje mieć tylko nadzieję, że w kolejnych wydaniach *Przewodnika* będzie więcej haseł

re opracowało kilkoro specjalistów: część I, „W literaturze powszechnej” — K. Bartoszewski; część II, „W literaturze polskiej”: punkt A, „Tematy i wątki biblijne” — M. Jasińska-Wojtkowska; punkt B, „Stylizacja biblijna” — T. Brajerski.

osobowych, uważam jednak, że w zasadzie powinna ulec zmniejszeniu „powierzchnia” biogramów na rzecz haseł poświęconych innej tematyce.

Koniecznym powinny znaleźć się w *Przewodniku* autentyczne postacie historyczne, jeżeli jednocześnie są bohaterami wielu utworów literackich, i to właśnie życie literackie takich postaci należałoby przedstawić w ich biogramach. Oto kilka przykładów: Kazimierz Wielki jest bohaterem dramatu Juliana Ursyna Niemcewicza i poematu Stanisława Wyspiańskiego oraz uczestnikiem *Rozmów zmarłych* Ignacego Krasickiego i występuje jeszcze w wielu innych utworach. Autor biogramu Kazimierza Wielkiego powinien pokazać, jak każdy z autorów kreował postać króla na potrzeby własnej epoki, a więc w literaturze polskiej mamy wielu królów o tym imieniu. Podobnie rzecz się ma z Zygmuntem Augustem i Barbarą Radziwiłłówną — każde z nich zasługuje na oddzielne hasło, jest to chyba najpopularniejsze małżeństwo w literaturze polskiej. Poświęcono mu wiele anonimowych paszkwili, ale powstało także wiele utworów broniących miłości króla i Barbary (K. Kobylińskiego: *Metamorphoseos parvuli et puellae liber unus*, S. Grochowskiego *August wzbudzony*, K. Okunia *Chwały Zygmunta Augusta*. Zamyka tę listę powieść H. Auderskiej). Powinna trafić do *Przewodnika* postać Karola Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku”, bohatera utworów Słowackiego, Kraszewskiego, Pola, Chodźki, Kaczkowskiego. W świadomości społecznej biografią Jakuba Szeli kształtowała przede wszystkim literatura, dlatego powinien posiadać on własny biogram, odsłaniający mechanizmy, dzięki którym istnieją dwaj różni ludzie o tym samym nazwisku. Jeden to bohater utworów Stanisława Wyspiańskiego, Kornela Ujejskiego, Stefana Żeromskiego, drugiego stworzył Bruno Jasiński w *Słowie o Jakubie Szeli*. Dobrych wzorów do opracowania tego rodzaju haseł dostarczają *Zyciorysy historyczne, literackie i legendarne*². Samodzielną grupę wśród haseł osobowych powinny tworzyć biogramy bohaterów literackich. Na oddzielne biogramy zasługują na pewno: Onufry Zagłoba (szczególnie należy uwzględnić wszystkie powinowactwa postaci, np. Zagłoba jest jednym z ogniw toposu „żołnierz samochwał”), Stanisław Wokulski, pani Dulka, Zenon Ziembiewicz i wielu innych. Lista postaci jest ogromna, zawsze będzie niepełna, wybór należy do redaktorów encyklopedii.

Wśród haseł rzeczowych — sądzę — należy powiększyć liczbę utworów, które powinny mieć własne artykuły, i nie chodzi mi tylko o utwory z tzw. wysokiego obiegu, ale i o te popularne, anonimowe, np. *Albośmy to jacy tacy [...] czy Ty pójdziesz górą [...]*.

Na oddzielne odnotowanie zasługują utwory, które odegrały ważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej, np. *Śpiew Rajnolda Suchodolskiego* czy *Wyznanie wiary dziecięcia polskiego* z tomu *Katechizm polskiego dziecka* Władysława Bełzy.

Autorzy *Przewodnika* ograniczyli się do dość wąskiego rozumienia literatury — przede wszystkim jako zbioru osób i instytucji oraz zespołu utworów zbudowanych ze słów, zapisanych bądź przekazanych ustnie (to w mniejszym o wiele zakresie). Przypomnijmy jednak, że w plastyce przedstawiano często alegorię literatury — młodą kobietę, obok której zasiadały alegorie malarstwa i muzyki. Analizując *Przewodnik* odnosi się wrażenie, że literatura polska to samotna kobieta, którą ktoś oddzielił od bliskich. Chodzi mi o obszar pogranicza, który także powinien znaleźć się w *Przewodniku*. Przywołajmy przykłady: nie ma swojego biogramu Elwiro Michał Andriolli, który stworzył ilustracje m. in. do *Marii* Malczewskiego, *Pana Tadeusza* i *Konrada Wallenroda*. Oczywiście Andriolli to tylko jeden z olbrzymiej liczby polskich ilustratorów, którzy odegrali tak ważną rolę

² *Zyciorysy historyczne, literackie i legendarne*. Pod redakcją Z. Stefanowskiej i J. Tazbira. Seria I. Warszawa 1980.

w konkretyzacjach wielu utworów literackich. Co ciekawe, konkretyzacje te niejednokrotnie istnieją do dziś, wystarczy przypomnieć spór o wygląd Oleńki z filmowej wersji *Potopu*. Kontrowersje te są wynikiem działalności artystycznej m. in. Piotra Stachewicza, Stanisława Batowskiego-Kaczora i wielu innych znakomitych artystów.

Pominięto nie tylko związki literatury ze sztukami plastycznymi, ale także z muzyką. Na próżno by szukać w *Przewodniku* takich haseł, jak „Straszny dwór” (autor libretta, Jan Chęciński, posiada biogram) czy biogramu Stanisława Moniuszki. Stąd nikogo nie może już dziwić brak takich haseł, jak „*Ut pictura poesis*” czy „*Ut rhetorica pictura*”, a przecież mamy przykład encyklopedii, w której obszar pogranicza został przedstawiony znakomicie, tj. *Encyklopedię muzyczną* PWN (chodzi mi o część biograficzną, pod redakcją E. Dziębowskiej). Znaleźli tam swoje miejsce nie tylko pisarze i poeci (np.: H. Ch. Andersen, G. D’Annunzio, G. Apollinaire, L. Ariosto), ale także malarze (np. M. Čiurlionis, E. Delacroix). Kompendium to ilustrowane jest dziełami znanych artystów, co dodatkowo podkreśla związki muzyki z malarstwem³. Jeśli jednak zgodzimy się z redaktorami *Przewodnika*, że powinien on poświęcony być tylko literaturze, to jak wytłumaczyć brak podstawowego dla tej dziedziny hasła, jakim byłoby np. hasło „Książka”, przedstawiające dzieje i znaczenie książki w poszczególnych epokach literackich⁴. Nie może być usprawiedliwieniem fakt, że istnieje *Encyklopedia wiedzy o książce*, w której problematyka ta została opracowana w kilku hasłach („Książka”, „Księga”, „Książeczka” i inne).

Twórcy *Przewodnika* mocno zaakcentowali przede wszystkim socjologiczne uwikłania literatury. Otrzymaliśmy obszerny zestaw biogramów ludzi w różny sposób powiązanych z literaturą, bardzo ciekawych wiadomości dostarcza dział geografii literackiej. Są to wszystkie hasła, których wartość naukową trudno jest przecenić. Jednakże takie socjologiczne nastawienie spowodowało, że na drugi plan zepchnięte zostało dzieło literackie. Hasła poświęcone poszczególnym utworom stanowią znikomą część pozostałych haseł *Przewodnika*. Część utworów omawiana jest w obrębie haseł autorskich, co wyraźnie ukazuje preferencje redaktorów: biografia pisarza ważniejsza jest niż sam utwór.

Układ krzyżowy haseł często jest niepełny i porwany. Oto przykład: ktoś, kto poszukuje hasła „Topos”, odnajduje tylko hasło „Topika” (opracowane przez Redakcję), w którym podana jest zwięzła definicja toposu (bez podania bibliografii). Czytelnik może odnieść wrażenie, że nie ma w *Przewodniku* samodzielnego hasła „Topos”, a przecież tak nie jest, gdyż istnieje hasło „*Loci communes*” autorstwa Aleksandry Okopień-Sławińskiej (także bez bibliografii). Na końcu tego hasła znajduje się odnośnik: „Zob. też topika”. Ścisłe powiązanie obu haseł („Topika” i „*Loci communes*”) wskazane jest nie tylko ze względów formalnych, ale także merytorycznych. Okopień-Sławińska definiuje pojęcie *loci communes* tak, jak było ono rozumiane przez twórców i nauczycieli klasycznej retoryki, z kolei Redakcja w hasle „Topika” podaje definicję toposu według Ernsta Roberta Curtiusa. Nie trzeba chyba dodawać, że obie definicje są ważne i wzajemnie się uzupełniają. Należy wyrazić żal, że i Redakcja, i Okopień-Sławińska poprzestali na suchych defini-

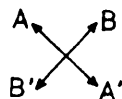
³ Piszący te słowa ma pełną świadomość, że *Encyklopedia muzyczna* jest jednocześnie dobrym i złym przykładem. Dlaczego dobrym, o tym pisałem wcześniej. A złym dlatego, że będzie się prawdopodobnie jeszcze ukazywać przez najbliższe kilkadziesiąt lat, a nie chciałbym, aby taki los spotkał *Przewodnik*.

⁴ Wzorem przy opracowaniu tych haseł — poza *Encyklopedią wiedzy o książce* — może być praca E. Potkowskiego *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski*, wydawana przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą (1984).

ejach bez podania przykładów, a przecież poszczególne toposy mogą mieć samodzielne hasła. Oto kilka przykładów: toposy exordialne, finalne, konsolacyjne, laudacyjne itp., ale także toposy: „złoty wiek”, „kraina wiecznej szczęśliwości”, „z chłopą król”, „żołnierz samochwał” itp. Sądzę, że w przyszłości (w drugim wydaniu *Przewodnika*) Redakcja powinna zaprosić do napisania hasła „Topos” Janinę Abramowską, autorkę, która najciekawiej i najpełniej opracowała to zagadnienie⁵.

Na zakończenie kilka słów chciałbym poświęcić tropom poetyckim i figurom retorycznym. Redaktorzy *Przewodnika* mieli do wyboru dwie drogi: albo wprowadzić wszystkie hasła, które podaje *Słownik terminów literackich*, zmieniając ich autorów lub nie, albo wybrać tylko niektóre z haseł. Zdecydowano się na to drugie. Oczywiście, jak przy wszelkiego rodzaju wyborach, pojawiają się zastrzeżenia. Dlaczego umieszczono tę, a nie inną figurę? Przyznaję, że satysfakcjonuje mnie wybór haseł, choć dziwi np. brak hasła „Ekfrazja”. Żałuję, że redaktorzy *Przewodnika* nie uwzględnili informacji o figurach i tropach, które znajdują się w *Słowniku terminów literackich*. Hasło „Synonimy” np., opracowane w *Przewodniku* przez Okopień-Sławińską, zawiera odsyłacz do „Antonimów” i „Homonimów”. A mogłoby zawierać także następujący odsyłacz: Zob. także hasło „Synonimy” w *Słowniku terminów literackich*. W ten sposób powstałby szczególny związek między obu kompendiami, bardzo przydatny dla czytelników.

Jeszcze kilka uwag o jednej z figur retorycznych, a mianowicie o chiasmie. Hasło to zostało opracowane przez Aleksandrę Okopień-Sławińską. Autorka nic nie wspomina o tym, że nazwa tej figury retorycznej pochodzi od greckiej litery X-*khi*, a zależność ta wyraża się w układzie graficznym chiazmu. Pominięcie znaczenia układu graficznego powoduje, że podawane przez autorkę przykłady zarówno w *Przewodniku* jak i w *Słowniku terminów literackich* są „błędne”. Schematycznie można przedstawić to tak: Okopień-Sławińska uważa (a wnoszę to na podstawie podanych przykładów), że chiasm zbudowany jest na schemacie: A B B'A'. W rzeczywistości zaś schemat chiazmu wygląda następująco:



O wadze i znaczeniu zapisu graficznego w poezji chyba nikogo nie trzeba przekonywać. Na usprawiedliwienie autorki należy stwierdzić, że w wielu słownikach terminów literackich nie wspomina się o związkach układu graficznego chiazmu z literą X-*khi*⁶. Jan Wikarjak definiuje chiasm jako szyk krzyżowy i taki podaje przykład:

Concordia maxima
minima avaritia
 erat
 (Sall. Cat. 9)⁷

Z literatury polskiej warto przypomnieć fragment z *Zagłębia Dąbrowskiego* Władysława Broniewskiego:

Węgiel dobywa Zagłębie
 Zagłębie dobywa śmierć.

⁵ J. Abramowska, *Topos i niektóre miejsca wspólne badań literackich*. „Pamiętnik Literacki” 1982, z. 1/2.

⁶ Zob. np. H. Morier, *Dictionnaire de Poétique et de Rhétorique*. Paris 1975.

⁷ J. Wikarjak, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*. Warszawa 1979, s. 153.

Cała wartość znaczeniowa fragmentu zawiera się w postawieniu znaku równości między wydobywanym węglem a śmiercią.

Kończąc uwagi o *Przewodniku* chciałbym mocno podkreślić, że propozycje moje nie mają na celu zwiększenia objętości encyklopedii przez wpisanie do niej dodatkowych kilku słowników (np. słownika toposów, ilustratorów, incipitów itp. — słowniki te powinny być oddzielnymi publikacjami i ukazać się jak najszybciej!), co oczywiście bardzo wydłużyłoby czas przygotowania encyklopedii. Sądzę, że przynajmniej część moich propozycji można by uwzględnić bez zmiany objętości kompendium.

Marek Skwara

Jonathan Culler, ON DECONSTRUCTION. THEORY AND CRITICISM AFTER STRUCTURALISM. Ithaca, New York, 1982. Cornell University Press, ss. 308.

Jonathan Culler jest znany polskiemu czytelnikowi przede wszystkim jako autor opublikowanej przed 11 laty książki *Structuralist Poetics*¹. Ten popularny podręcznik, przeznaczony dla humanistów ze strefy języka angielskiego, przynosi rzetelną i krytyczną informację o aktualnych na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kierunkach badań literackich (głównie francuskich), zainspirowanych przez lingwistykę strukturalną.

Podobne zadanie ma spełniać monografia Cullera dotycząca — jak mówi podtytuł książki — teorii i krytyki po strukturalizmie. Tytuł *On Deconstruction* najłatwiej byłoby przetłumaczyć jako „o rozbiórce”, zgodnie z przekładem terminu „deconstruction”, zapożyczonego od Jacquesa Derridy, jaki zaproponował Stanisław Cichowicz². Chodzi tu o hasło wywoławcze nowej, poststrukturalistycznej metody lektury. Skoro jednak i dla Derridy, i dla Cullera „dekonstrukcja” jest kategorią specjalną, ściśle określoną, wygodniej będzie zachować ten termin w jego brzmieniu zbliżonym do oryginalnego, rezygnując z niepotrzebnych konotacji słowa „rozbiórka” w polszczyźnie.

Książka o dekonstrukcji jest kontynuacją tomu *Structuralist Poetics*, a zarazem inną, różną od tamtej, propozycją ujęcia tego, co „najbardziej żywotne i znaczące w nowych pracach teoretycznych” początku lat osiemdziesiątych. W poprzedniej pracy Culler był głównie informatorem i zapoznawał czytelnika angielskiego i amerykańskiego z obszarem badań kontynentalnych niemal dlań niedostępnych. Teraz wkracza na teren dobrze znany, dlatego celem jego wystąpienia jest najczęściej prostowanie rozpowszechnionych nieporozumień lub też fałszywych odczytań, co sprawia, że nowa książka ma charakter głównie polemiczny.

Wyraźną polemiką jest już kilkustronicowa przedmowa, atakująca wyobrażenie literackiej metateorii jako aktywności pasożytniczej, podwójnie oddalonej od swego rzekomego obiektu: interpretacji utworu. Taką optykę narzuciła Amerykanom Nowa Krytyka, widząc w teorii urządzenie do eliminowania metodologicz-

¹ J. Culler, *Structuralist Poetics. Structuralism, Linguistics and the Study of Literature*. London 1975. Przekład fragmentów w antologii: *Znak, styl, konwencja*. Wybór i wstęp M. Głowiński. Warszawa 1977, oraz w „Pamiętniku Literackim” 1980, nr 3. — Zob. recenzję J. Paszka, „Ruch Literacki” 1977, nr 2.

² S. Cichowicz, *Bez złudzeń*. „Teksty” 1975, nr 3.